

# KŁAD BOŻY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 4 — Nr. 34 (157)

Wrocławek, 22—28 sierpień 1948 r.

Cena 5 złotych

## Uzdrowiał chorych

Podziw dla wielkości i mocy. — Nakazująca Mądrość. — Okazała się moc i chwała. — Ślina jako lekarstwo.

Gdy patrzymy oczyma duszy na Bosko-ludzką postać Jezusa Chrystusa ogarnia nas nie tylko poażiw dla Jego wielkości i mocy. Cnciałoby się ustami przygnąć do tych najświętszych stóp i dziękować rozradowanym sercem. Bo we wszystkich czynach Zbawiciela dostrzegamy Jego nieskończoną dobroć, która jak morze rozlewa się na wszystkie dusze, szczerze wobec Niego otwarte i szukające u Niego pomocy.

Cuda Jezusa właśnie tę cechę dobroci noszą na sobie. Wszystkie, ale już najwięcej te, których Jezus dokonał bezpośrednio na człowieku. I naprawdę nie wiemy co najpierw poddać rozważaniu — czy dobroć czy wszechmoc Chrystusa Pana. I jedno i drugie mówi nam o Jego Bóstwie.

### DYKTANDO SERCA

Współczesnych też te same objawy przyciągały do Ukochanego Mistrza. Więc znoszono zewsząd źle się mających chorych, nieuleczalnych, aby kładł ręce na nich i uzdrawiał. Jezus to czynił. Tak Mu dyktowało Jego miłujące Serce. Tak nakazywała Mądrość Boża. Przez te bowiem cuda udowadniał, że jest Bogiem. Wyraźnie to ludzie myślący stwierdzali. Nikt takich rzeczy od siebie czynić nie może.

Czymże jest choroba jak nie powolnym rozkładem bardzo złożonego organizmu ludzkiego. Jest zbliżaniem się śmierci. A któż przed śmiercią może człowieka zupełnie uratować? Jezus dał dowody, że On ma taką władzę. I przez to pokazał, że jest Bogiem. Są choroby, które się da usunąć. Ale istnieją też i choroby nieuleczalne. Trąd do nich należy. Na Madagaskarze poświęcają się dla takich nieszczęśliwców księża, lekarze i zakonnice. Łagodzą cierpienia, współczują, ale poza tym nic pomóc nie mogą. Bo to jest rozkład komórek organizmu. Jezus jednym słowem, nie lekarstwami leczył tę chorobę.

### BÓG NAWIEDZIŁ LUD SWOJ

Ewangelia zapisała nam jeden z takich wypadków. Dziesięciu nieszczęśliwców siedzi przy drodze daleko od miasta. Skorupami zeskrobują ropę z gnijących ran. Zarduch okropny. Sami do siebie wstręt mają. Ludzie ich wykluczyli ze społeczeństwa. Jeżeli jakieś dobrotliwe serce ulituje się nad nimi, nie wolno mu zbliżać się do tej biedoty. Aż tu przechodzi Jezus. Za Nim tłumy. Radosne, wielbiące Boga, żadne nadzwyczajności, ale też pragnące słów prawdy i zbawienia. Jezus dojrzał tamtych najbiedniejszych. Serce zabiło Mu współczuciem. Usłyszał ich rozpaczny krzyk:

— Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami.

Jezus staje. Wraz z Nim przystanął cały tłum. Chwila osobiwa. Co On z nimi robi — powstaje w każdym umyśle mimowolne pytanie. A Jezus z całym spokojem i dobrocią patrzy w nich. Przenika te zwiędłe, trzepoczące od bólu i niepewności serca. I mówi z całym spokojem:

— Idźcie, okażcie się kapłanom.

W chwil kilka poczuli się uzdrowieni. Rany znikły. Znow czerwone płaty ciała okryta isniąca skóra. Już nie świecą nagie piszczele rąk i nóg. Idą oto radośni, szczęśliwi, bo zdrowi. Wracają do życia, a byli na progu śmierci.

Ludzie osłupieli. Jakżeż to? Żadnych środków leczniczych i takie nagie ozdrowienie. Tego nie może uczynić człowiek. Ewangelia podaje wrażenia, jakie ogarnęło patrzących. Strach padł na nich. Szeptali między sobą, że Bóg nawiedził lud swój.

### MOC NAD CZŁOWIEKIEM

I prawdę mówili. Jezus tym cudem stwierdził moc swą nad człowiekiem. Ukazał dowodnie, że jest jego panem. I nie raz to robił. Cała Ewangelia zasiana jest cudami Zbawiciela. Przypomnijmy choć jeszcze jeden.

W wędrówce swej po Palestynie spotkał Jezus ślepego od urodzenia. Wszyscy go znali. Litowali się nad jego nieszczęściem. Apostołowie pytają Jezusa o przyczynę moralną tej ślepoty. Zbawiciel tłumaczy, że na to go spotkali, aby się moc i chwała Boża okazała. Bierze go na stronę, śliną przeciera mu oczy i nagle — radość zalała duszę, a jasność rozwarła się przed zdumionym wzrokiem. Widzi! Dokładnie, czysto, jakby nigdy nie był ślepy.

### WOBEC CIERPIĄCEGO CZŁOWIEKA

Czyż ślina jest lekarstwem na ślepotę? To Jezus tylko chciał zaznaczyć, że dla Niego wszystko jest dobrym środkiem, gdyż w Nim mieszka wszechmoc. Nie chciano uwierzyć w naoczny cud. Kapłani przeprowadzili cały proces ze świadkami, z rodzicami, z samym „oskarżonym“. Wbrew bijącej, fizycznej prawdzie chcieli udowodnić, że cudu nie było. Ale uzdrowiony protestował i głosił, że to Jezus mu wzrok przywrócił. I ostatecznie sam oddał Zbawicielowi pokłon jako swemu Bogu.

I ta moc nad człowiekiem utrwała nas w wierze w Bóstwo Jezusa Chrystusa. Niesposób wszystkich tu podać. Każde jednak rozważanie jeszcze mocniej przywiązuje nas do Zbawiciela, który okazał i moc i dobroć wobec cierpiącego człowieka.

X. Dr Mirski.



# A wszystko to razem - Caritas!

(Z podróży po diecezji)

Po dobrze przespanej nocy w Zagórowie wczesnym rano zrywamy się z łóżek, zjadamy śniadanie i do samochodu — by dostać się do Wrąbczynkowskich Holender. Niestety auto w połowie drogi staje pod dość sporym, piaszczystym wzniesieniem. Trzeba dalej iść pieszo. Nie smuci to nas jednak. Podróż przyjemna. Idziemy ścieżyną przez ładny las, potem kawałkiem przez łąny zbóż, a w końcu obok gdzieś rozrzuconych domów i chat. Ciekawe zjawi-

## WRĄBCZYŃKOWSKIE HOLENDRY

Na dziedzińcu znajdują się uszeregowane w trójboku dzieci. Jest ich około 100. Trafiliśmy na modlitwę poranną. Zaraz po modlitwie następuje rozkaz, wydany przez kierownika kolonii p. Józefa Koronkowskiego, aby dwóch dzisiejszych małych solenizantów — Czesiów wystąpiło z szeregów. Wszyscy składają im życzenia, kierownik wręcza paczki z cukierkami jako dar od kolonii, ks. dyrektor Cieślak — czekoladę.

Innym dzieciom przy tej okazji wychodzą oczy z orbit. Jakaż szkoda, że to nie ich właśnie są imieniny. Od samego rana czekolada!

Pocieszamy, że one także dostaną czekoladę potem, a solenizantom, jako że solenizantom, należy się podwójna porcja.

## BO JAK NIE — TO BĘDZIE ŹLE!

Spotykamy się także i z poważną skargą. Oto jeden z chłopców żali się, że „codziennie musimy się myć”. Naturalnie, że skarga ta przyjęta jest wybuchem śmiechu rówieśników no i protestem dziewczynek.

Po śniadaniu oglądamy sale-sypialnie. Wszędzie wzorowy porządek. Czyściutko i ładnie. Oto np. w jednej z sal na tablicy szkolnej zarządzenie dyżurnej dnia:

1. Do tablicy nikomu dochodzić nie wolno.

2. Przy mej ławce czesać się nie pozwalam.

3. Do sali nie wolno nikomu wchodzić z hałasem. Należy zachowywać się spokojnie, bo jak nie — to będzie źle!

Dowiadujemy się przy okazji, że każda dyżurna sama układa i wypisuje swe zarządzenia.

Po dokonanej lustracji udajemy się znów przez pola do kaplicy na mszę św. Będzie ją odprawiał dzisiaj ks. dyrektor Cieślak. Po chwili dziatwa z wychowawcami i wychowawczyniami, oraz my, a z nami ludność miejscowej włoski

ska na wsi Ludziska czy też dziatwa rozbawiona, znajdują się na drodze. Na widok idących czterech ludzi obcych wszyscy z drogi schodzą. Nie powstrzymuje ich od tego widok księdza, idącego razem z nami. Odważniejsi przyglądają się nam z za płotów, mniej odważni — z poza węgła domów.

Wreszcie dochodzimy na miejsce. Stajemy przed ładnym, dużym, murywanym gmachem szkolnym.

Po chwili — odmarsz na śniadanie. Dzieci siadają do stołów, ustawionych w długim korytarzu szkolnym. Opiekę nad nimi sprawuje prócz wymienionego już kierownika p. Stanisław Koczyński oraz dwie, gorliwie krzątające się siostry Bogumiła i Hildergarda.

Po śniadaniu luźna pogawędka. Dowiadujemy się podczas niej, że zwłaszcza dziewczynki wykazują duży apetyt. Niektóre z nich na śniadanie wypijają po 5 kubków kawy mlecznej. Odżywianie dobre. Od 2500 do 3000 kalorii dziennie. Cała kolonia prowadzona jest bardzo sprężysto i wzorowo. Ks. dziekan Świdzki kilka razy w tygodniu dojeżdża z Zagórowa, by w miejscowej kaplicy odprawić mszę św., dowieźć chleb, mleko i inne niezbędne wiktuały.

znajdujemy się w małej, schludnej i ładnej kaplicy. W głębokiej ciszy na początku, a potem wśród śpiewów dziatwy, odbywa się Święta Niekrwawa Ofiara.

Drzwi i okna kaplicy otwarte, to też co chwilę wpada przez nie zabłąkany motyl, czy też nad ołtarzem zatrzepoce jaskółka. Do serc splywa szeroką falą spokój i pogoda. Stajemy się wszyscy jakby jaśniejsi. Otaczające nas piękno modlitewnego skupienia, obecność Boga w Hostii Najświętszej i te główki dziecięce pochylone, i ten dzień słoneczny, jednym słowem wszystko na co patrzymy i co rozum ogarnąć może, wywołuje w nas pragnienie... aby tak zawsze, co dzień być mogło. Pieśnią „Pójdź do Jezusa“ oraz „Boże coś Polskę“ została zakończona Msza św.

Od ołtarza płyną słowa ks. Dyrektora Cieślaka.

„Pójdź do Jezusa, aby przy Jego pomocy odbudowała się w was i w waszych sercach dzieciennych — Polska, w waszym zdrowiu, w waszej nauce... Przez was weszła do domostw waszych

i żyła wiecznie, promienna, Chrystusowa!”

Po Mszy św. wracamy znów do szkoły. Następuje kilka zdjęć fotograficznych, rozdawnictwo czekolady i wreszcie wozem, który przywiózł żywność z Zagórowa odjeżdżamy. Żegnamy się przed tym ze wszystkimi. Jeszcze raz dziękujemy ks. dziekanowi Świdzkiemu i kierownikowi kolonii za wzorowe prowadzenie jej.

Dojeżdżamy do auta naszego, prześiadamy się i w dalszą drogę ruszamy szybko.

## ŁĄD NAD WARTĄ

Dojeżdżamy do rzeki Warty. Nad nią, na wysokim wzgórzu, znajduje się położone w malowniczym miejscu dawne opactwo zakonu cysterskiego, który tu osiedli jeszcze w XII wieku za czasów Mieszka Starego, a obecnie klasztor XX. Salezjanów. Na rzece nie ma mostu. Ładujemy się więc wraz z autem na prom i jesteśmy po chwili na drugiej stronie rzeki. Podczas przeprawy tej p. Kuligowski robi kilka zdjęć fotograficznych, pamiątkowych.

Wstępujemy do klasztoru i dzięki uprzejmości ks. Walaszka Leona zwiedzamy go całkowicie. Opis klasztoru, pięknego zabytku historycznego i architektonicznego zostawiam na czas późniejszy. Trudno mi jest w tej chwili jednak nie wspomnieć o stallach najpiękniejszych w Polsce, o tym, że historycy toczą spór o to, który z kościołów — Piotra i Pawła w Wilnie, czy też klasztor w Łądzie — jest piękniejszy, trudno nie wspomnieć o ołtarzu św. Urszuli i Jej Towarzyszek, w którym umieszczono za szkłem oryginalne czaszki 65 męczenniczek świętych, o sali opackiej, z zamieszczonymi w niej portretami założyciela opactwa Mieszka Starego i 37 opatów od pierwszego do ostatniego i wreszcie o pokoju nr. 11, w którym Niemcy więzili tak znanego w Polsce i zagranicą śp. ks. Biskupa Michała Kozalę, sufragana diecezji włocławskiej, męczennika, który życie swe złożył w Dachau na ołtarzu Kościoła i Polski.

## KAWNICIE

Z Łądu udajemy się przez Łądek, Myślubórz i Golinę w dalszą drogę. Na chwilę zatrzymujemy się w Kawnicach, gdzie od wieków słynny jest Cudowny Obraz Matki Boskiej Łaskawej. Niestety parafia znajduje się w nieszczęściu. Przed samą wojną wybudowano ładny, gotycki kościół murowany. Został on przez Niemców zburzony, a materiał



użyto na budowę szosy do sąsiedniej wsi. Po wojnie parafianie w miarę posiadanych funduszy zbudowali nowy kościół, drewniany. I oto obecnie kościół ten znajduje się w zgłiszczach. Spłonął od pioruna. Ks. Prorok, który przybył do parafii jako nowy jej proboszcz na trzy dni przed spaleniem kościoła, mimo ciosu jaki go spotkał, nie załamał się. Zabiera się skrzętnie do odbudowy kościoła. Na szczęście Obraz Matki Boskiej Kawnickiej został uratowany. Reszta spłonęła. Przynurkamy w imieniu czytelników „Ładu Bożego“ przyjął z pomocą materialną i duchową ks. proboszczowi. Spoglądamy ze smutkiem na popiół i węgiel zgromadzony na placu pokościelnym. Jeszcze chwila rozmowy z ks. proboszczem i ruszamy dalej.

### KUNY

Po drodze zatrzymujemy się na plebanii w Koninie, gdzie gościnnie gospodarz, ks. dziekan Perliński zatrzymuje nas na obiedzie. Po posiłku wpadamy do wsi Kuny, gdzie znajduje się półkolonia prowadzona przez „Caritas“ parafii Władysławów.

Tu zastajemy dziatwę na próbie scenicznej komedijki pióra Daszyńskiej pt. Strach ma wielkie oczy. Reżyseruje p. Inwalska Zdzisława. Ogólne kierownictwo nad półkolonią, na której znajduje się 48 dzieci spoczywa w ręku p. Emilii Delong. Próba wypada znakomicie. Dzieci nie deklamują, lecz naprawdę grają. W szkole prowadzone jest także przez „Caritas“ przedszkole dla 35 najbiedniejszych dzieci, prowadzone przez p. Julię Delong. Działka, jak zresztą wszędzie, dobrze wygląda, na wadze przybywa i w nagrodę otrzymuje czekoladę.

Kuny to jedna z najbiedniejszych wsi. W ciągu roku szkolnego prowadzone jest dożywianie 150 dzieci. Wieś położona na glebie piaszczystej, pola nieurodzajne, a w dodatku w okresie wojny prawie wszystko zostało zniszczone. Ludność polska była wysiedlona. Osadzono Niemców z nad Czarnego Morza. Wszystkie zabudowania gospodarcze zostały rozebrane, a gospodarstwa zdezastrowane. Polacy wrócili do wsi w 1945 roku, lecz nie znaleźli ani żywego, ani martwego inwentarza. Warunki mieszkaniowe fatalne, a domy mieszkalne w większości ulepione z gliny. Na wsi znajduje się 7 pól sierot, których ojcowie zginęli w Oświęcimiu. Obecnie odczuwa się na wsi ruch wyjazdu na zachód. Około 20% rodzin już wyjechało na Ziemię Odzyskaną.

Tu w Kunach rzeczywiście jest potrzebna opieka. Jak to dobrze, że istnieje „Caritas“, który choć częściowo stara się zapobiec nędzy, opiekuje się

działką, odżywia ją, wychowuje i ubiera. To też wdzięczność dla tej placówki wśród ludzi jest duża. Ks. proboszcz ma tu ofiarną misję do spełnie-

nia. Niechaj księdzu i jego otoczeniu z zarządu Caritas, wychowawcom i ludzimi ofiarnym Bóg jak najmiłościwiej błogosławi.

### TUREK

Ale na nas czas najwyższy by ruszać dalej. Przez Władysławów dojeżdżamy do Turku. Wpadamy na chwilę do przepięknego kościoła, którego część pochodzi z XI wieku, posiadającego wspaniałą polichromię — dzieło prof. Mehoffera. Trudno jest opisać piękno tej świątyni i polichromii w niej znajdującej się. Każdy w diecezji powinien sobie jako punkt honoru postawić konieczność obejrzenia tego kościoła. To trzeba koniecznie zobaczyć.

Wraz z ks. kanonikiem Góranowskim udajemy się na kolonie. Położone są one pod Turkiem w lesie, na wzgórzach. Wynajęto w tym celu dwie wille kosztem 46.000 zł. W chwili obecnej znajduje się tu 47 dzieci. Najważniejsze na tej kolonii jest to, że wszystkie dzieci posiadają łóżka, czego do tego czasu nie spotkaliśmy nigdzie. Kosztowało to

wiele kłopotów, zabiegów i starań ze strony ks. kanonika i kierownictwa Caritas.

Opiekę nad kolonią sprawuje p. Witkowska, p. Dobrzyńska, prezeska Caritasu i p. Zielińska. Kolonia była zinspekcyjowana przez komisję z województwa poznańskiego i otrzymała opinię bardzo dobrą. Zresztą już to, co urzeliśmy, nie wchodząc w szczegóły, musiało taką opinię uzyskać. Podjęto trud wielki nad znalezieniem funduszy i żywności, dobrano odpowiednie kierownictwo, poniesiono wiele trudów nad zorganizowaniem kolonii, wybrano dla niej wspaniałe miejsce, o warunkach nadzwyczaj zdrowotnych, odżywianie dobre itd. itd. Wszędzie jedna i ta sama wspaniała, budująca ofiarną serc ludzkich w trosce o dziatwę, o przyszłość narodu.

### LISKÓW

Wieczór jednak zbliża się szybko. Trzeba więc gdzieś przenocować, bowiem jutro dalsza droga. Rozdajemy szybko czekoladę, żegnamy wszystkich i jazda dalej.

Przejeżdżamy przez Kowale Pańskie, gdzie jak nam oznajmia ks. Dyrektor istnieje bardzo żywotny oddział „Caritasu“, przejeżdżamy przez Dobrą i Tokary. Na drodze naszej znajduje się Lisków, nieśmiertelne dzieło śp. ks. prałata W. Bliźnińskiego. Stajemy przed pomnikiem tego wielkiego męża. Postanawiamy po chwili dowiedzieć się, co słychać w Liskowie. Różnica w stosunku do Liskowa przedwojennego jest widoczna. I tu swe ślady zostawiła okupacja niemiecka. Lisków jednak dźwiga się ze zniszczenia. Prace budowlane są prowadzone w ożywionym tempie. Na chwilę wpadamy do największego dzieła twórcy Liskowa — do sierocińca.

Spotykamy tu czystość nadzwyczajną. Według słów siostry oprowadzającej nas, panowało tu po wojnie olbrzymie zniszczenie. Jeszcze dwa lata temu dziewczynki spały na podłodze, potem zdobyto sienniki, dziś już wszędzie są łóżka. Lekcje dziatwa odrabiała kłęcząc, bowiem nie miała na czym siedzieć. Dziś wszędzie już panuje porządek i ład. Sierociniec przybrał wygląd wewnętrzny przedwojenny.

Wychodzimy na taras domu by przed zachodem słońca jeszcze raz spojrzeć na Lisków. Jakże wiele może zrobić wola i serce jednostki w rodzaju śp. ks. prałata Bliźnińskiego. Jakże inaczej

byłoby w całym kraju, gdyby takich ludzi było jak najwięcej! Obecne rany wojenne, lecz wytrwale najbliższy współpracownik zmarłego swego poprzednika, ks. Kwiatkowski.

Na noc zdajemy ku Kaliszowi. Dowiadujemy się, że przejazd przez Koźminek i Opatówek jest niemożliwy wobec prowadzonej przez państwo na szeroką skalę przebudowy drogi. Wybieramy więc okrężną drogę i późnym wieczorem wjeżdżamy do Kalisza, starego grodu nad Prosną położonego. Otrzymujemy pokoje w hotelu sióstr przy ul. Grodzkiej i padamy na łóżka jak kłody. Ale to nie! Zmęczenie to nie!

Radośnie wszyscy myślimy o tym, że jutro dalsza droga, na której znów spotkamy wiele, wiele główek dziecięcych, wiele ofiarnych serc ludzkich, wlecionych w jeden olbrzymi wieniec miłosierdzia, w wieniec „Caritasu“.

A. Turczynowicz.

### Apel do młodzieży francuskiej.

Biskup Theas z Lourdes, przemawiając do pielgrzymki młodzieży francuskiej, zwrócił uwagę na wyludnianie się Francji. Francja, mówił arcybiskup, musi mieć więcej koleisek niż trumien. Szczególne zadanie ma do spełnienia dziewczęta francuskie. Powinny one patrzeć na małżeństwo — oczyma osób wierzących. Od nich w wielkiej części zależy moralne podniesienie się rodziny francuskiej wraz z religijnym wychowaniem dzieci. — Przez usta Arcybiskupa z Lourdes przemawiała troska o przyszłość Kraju.

### Odnaczenie mężów nauki.

Wielu uczonych zostało ostatnio członkami Papieskiej Akademii Nauk. Są to profesorowie uniwersytetów amerykańskich, oraz jeden z uczonych angielskich i hiszpańskich.



# TYDZIEŃ BOŻY

Dzisiaj — 22 sierpnia — Czternasta Niedziela po Ziel. Św.

EWANGELIA (św. Mat., 6, 24—33).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim:

— Nikt nie może dwom panom służyć: bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Dlatego wam powiadam, nie troszczcie się o duszę waszą, co byście jedli, ani o ciało wasze, czy byście się odziewali. Czyż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm i ciało niżli odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec Was niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niż one? A kto z was obmyślając może przydać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzie-

nie czemu się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują, nie przędą. A powiadam wam, iż ani Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakóż daleko więcej was małej wiary?

Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym będziemy się przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.

## Ale drogowskazem jest słowo Boże

Także od raków można się nauczyć. Przed wielu laty zmarły profesor wiedeński na podstawie wielu doświadczeń doszedł, że raki u nasady czulek mają małą pustą przestrzeń, w którą wchłaniają kamyczek. Kamyczek ten daje im poczucie równowagi, gdyż przy każdej zmianie położenia ciąży w przeciwną stronę. Gdy rak zrzuci skórę, przy tym ogólnym odnowieniu zmienia również kamyczek.

Potem zrobił ten uczony następujący eksperyment: usunął z akwarium, w którym trzymał raki, troskliwie wszystkie kamyczki i również te, które zostały usunięte przy zrzucaniu skóry. Raki straciły poczucie równowagi, przewracały się, leżały do góry nogami, piły krzywo, jednym słowem brak im było zmysłu równowagi. Nie czuły, co jest na górze, co na dole, i gdzie jest punkt ciężkości ziemi. Teraz wrzucił do akwarium opiłki żelazne. Natychmiast raki wychwytały je i odrazu odzyskały normalną pozycję. Z opiłkami żelaza mogły tak samo się poruszać jak z kamyczkami. Wtedy prof. Kreidl zbliżył magnes i naraz wszystko wyszło z równowagi. Opiłki żelazne w nasadzie czulek zostały przyciągnięte magnesem i skutek był taki, że raki przyjęły pozycję, jakby magnes był punktem środkowym. Zabawnie wyglądało, gdy wszystkie zwróciły się brzuchami do małego magnesu.

### LUDZIE PODOBNI RAKOM

Nie mało jest ludzi podobnych tym rakom. Duchowo wytrąceni są z równowagi. Przyjęli do swej duszy fałszywe myśli, które nie są zwrócone do

wiecznego celu i do Boga, lecz do małostkowych celów ludzkich. Wnętrze ich duszy reaguje na pieniądze, lub na sławę, lub na używanie zmysłowe, albo na władzę, jak opiłki żelazne na magnes. Zachowują się tak, jakby pieniądze, sława, używanie i władza były najwyższym dobrem. Są zdezorientowani.

Gdy raki tak się zachowują, jest to zabawne. Ale gdy zachowują się tak ludzie, jest to żalosne — ludzie z nieśmiertelną duszą; ludzie z rozumem; ludzie z wolną wolą; ludzie, którym Bóg się objawił, którym wskazał cel życia: cel, który zarazem jest prawdziwym i jedynym szczęściem, mianowicie wieczne oglądanie Boga w niebie. Wieczne myśli Boże i słowa Boże musimy przyjąć w nasze dusze; wedle nich musimy się orientować i niczym nie możemy dać się uwieść.

### NAJWAŻNIEJSZA KSIĄŻECZKA

Boże myśli, Boże słowa zostały nam podane już na łonie matki, u stóp nauczyciela i kapłana w szkole; stale są nam przywożone na pamięć i nowo oświetlane w kazaniach. Krótko są ujęte w katechizmie. Tę małą książeczkę powinni wysoko cenić również i dorośli. Jakaż ważniejsza książka może być w domu? Nauka religii jest najważniejsza z tego, czego mamy się nauczyć i poznać. „Błogosławiony człowiek, który znalazł mądrość... droższa jest nad wszystkie bogactwa, i wszystkie rzeczy, które bywają pożądane, nie mogą być z nią porównane... drzewem żywota jest tym, którzy się jej chwycili, i błogosławiony, kto ją otrzyma“.

### Kalendarzyk kościelny

22. 8. NIEDZIELA — czternasta po Ziel. Św. Niepokalanego Serca Matki Boskiej, Św. św. Tymoteusza, Hipolita i Symforiana Męcz.  
23. 8. PONIEDZIAŁEK — Św. Filipa Benicjusza Wyzn. — Wigilia św. Bartłomieja Apost.  
24. 8. WTOREK — Św. Bartłomieja Apost.  
25. 8. SRODA — Św. Ludwika, Króla Wyzn.  
26. 8. CZWARTEK — Najśw. Marii Panny Janogórskiej, św. Zefiryna, Pap. i Męcz.  
27. 8. PIĄTEK — Św. Józefa Kalasantego, Wyzn. Przeniesienia Rel. św. Kazimierza.  
28. 8. SOBOTA — św. Augustyna, Bisk. i Dokt.

### Kalendarzyk słoneczny

22. 8. Wschód słońca	5.29
Zachód	19.46
28. 8. Wschód słońca	5.39
Zachód	19.38

Ostatnia kwadra księżyca 27 sierpnia.

### Katolickie szkoły średnie i wyższe w Krajach misyjnych.

Katolicy misjonarze, zapoznając mieszkańców Azji i Afryki z Chrześcijaństwem, pracując zarazem wydajnie nad podniesieniem wśród nich kultury i oświaty — przez zakładanie i prowadzenie szkół średnich i wyższych. I tak w Chinach istnieją trzy uczelnie wyższe — w Szanghaju, Pekinie i Tien-Tsinie, — prowadzone przez Jezuitów i Benedyktynów.

Wśród świata arabskiego spotykamy również katolickie szkoły. Bejrut posiada uniwersytet katolicki, prowadzony przez Jezuitów, a w samym Bagdadzie mamy aż dwie szkoły średnie, jedną z nich, prowadzoną przez Jezuitów, z angielskim językiem wykładowym, oraz drugą, prowadzoną przez Dominikanów, z językiem wykładowym — arabskim i w Afryce istnieją szkoły średnie katolickie, przeznaczone dla ludności muzułmańskiej.

Wychowankowie tych szkół misyjnych zajmują często w swych krajach rodzinnych wysokie stanowiska. Wielu z nich zapoznając się przez szkołę z nauką Chrystusa, zbliżywszy się w ten sposób do Chrześcijaństwa, przechodzą sami na katolicyzm w swym późniejszym życiu.

### DWA PRZYKŁADY

Przed siedemdziesięciu laty umierał Troplong, jeden z najlepszych prawników Francji, przewodniczący francuskiego senatu. Gdy przyjął już ostatnie sakramenta, powiedział: „Gdy dużo się przeczytało, dużo studiowało i długo żyło, poznaje się, gdy chwila śmierci się zbliża, że jedynie prawdziwym jest katechizm“.

August Reichensprenger, gdy czuł swój koniec, powiedział: „skończyłem ze światem, już mnie więcej nie niepokoi. Dokonałem swego dzieła i gotów jestem na śmierć... Ten krótki, pozostający mi jeszcze czas chcę poświęcić tylko religijnym sprawom. Przeczytajcie mi katechizm, bo do niego musimy wszyscy wrócić“.

Również słowami moimi chcę wprowadzić w dusze wasze Boże myśli i Boże słowa, i to w nawiązaniu do katechizmu. Chcę wam dopomóc do znalezienia prawdziwej drogi i do osiągnięcia wiecznego celu. Czy trafią na otwarte i gotowe serca?

Wl. N.



## Z życia katolickiego

### Milicja dla obrony miejsc świętych w Palestynie.

Ojcowie Franciszkanie już od trzynastego wieku pełnią szczerą rolę opiekunów miejsc świętych w Palestynie. Wystąpili oni ostatnio z projektem zorganizowania „milicji dla obrony miejsc świętych”. Miałaby ona liczyć pięćset członków, nie posiadałaby wcale charakteru politycznego i wojskowego. — Autorem tego projektu jest jeden z Ojców Franciszkanów z Ziemi Świętej, — Ojciec Albert. Projekt jego został przedstawiony Sekretariatowi Stanu przy Stolicy Apostolskiej, oraz przedstawicielom wszystkich Państw chrześcijańskich przy Stolicy Apostolskiej. Jednocześnie utworzono w Rzymie Centralę werbunkową milicji. Centrala ta ma zająć się zaciąganiem ochotników. Katolicy każdej narodowości, mają prawo zgłaszać się do służby, mającej na celu ochronę miejsc świętych, instytucji religijnych i oświatowych w Palestynie, to znaczy Kościołów, klasztorów, pamiątek z życia Chrystusa i szkół, bez najmniejszego wtrącania się w polityczne sprawy arabsko-żydowskie.

Przeciw utworzeniu „Milicji” wniósł protest grecki patriarchy prawosławny z Aleksandrii, twierdząc, że opiekę nad miejscami świętymi powinni sprawować zakonnicy prawosławni, a nie katolicy.

## Z życia naszej diecezji

### KAWNICE

Kościół w Kawnicach, który w lipcu uległ spaleniowi od pioruna, posiada wielką historię. Podanie niesie, że istniał już w XII wieku. Uległ jednak zniszczeniu i spaleniowi podczas wojen ówczesnych. W r. 1521 wystawiono nowy kościółek modrzewiowy, który przetrwał dwa wieki. W r. 1771 został rozebrany, a na jego miejsce zakupiono modrzewiowy kościółek z Konina i postawiono w Kawnicach.

W r. 1930 został ten kościółek rozebrany, a w jego miejsce postawiono mурowaną, okazałą świątynię, którą wykończono przed wybuchem ostatniej wojny. Po wrocie Niemców kościół ten został rozebrany — Niemcy wybudowali z niego częściowo drogę do Węglowa, sąsiedniej wsi, częściowo obrócili na zabudowania gospodarcze.

Po wojnie ludność wystawiła sobie nowy kościółek z drzewa, który ukończono przed niepełnym rokiem. Kościół ten teraz uległ spaleniowi i parafia znajduje się w ciężkim nowym położeniu. Łaskami słynąca Matka Boska Pocieszenia nie ma swego przybytku.

Ofiary na odbudowę należy posyłać albo na adres parafii: Parafia w Kawnicach, poczta Golina nad Wartą, pow. Konin — albo wprost na rachunek Komitetu Budowy: KKO, Konin, nr. konta 177.

## Co słyhać w innych diecezjach

### Inowrocław

W dniu 25. 7. Inowrocław zaszczylił swoją obecnością Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Sufragan Władysław Suszyński.

O godz. 11,30 w kościele Matki Boskiej, przy ołtarzu Matki Boskiej Ostrobramskiej, Ekscelencja celebrował sumę. Licznie zebrani wierni połączyli się w gorącej modlitwie.

Ołtarz zaświecił oświetlony, bogato przybrany kwiatami. Powoli rozsuwa się szczyt niebieska zasłona, a pieśń „Witaj Panno” rozbrzmiewa przy akompaniamencie organów.

Oczom zebranych z umiłowaniem wpatrzonym w obraz ukazujący się przepiękna Twarz Matki Miłosierdzia, Ekscelencja wzruszony, przemawia od ołtarza i wspomina niezliczone cuda i łaski jakimi darzyła zawsze Matka Boska Ostrobramska.

Uroczystości wspaniałe „Opieki”, nabożeństwa trwające 9 dni, począwszy od dnia 16 listopada święto Matki Boskiej Ostrobramskiej, nabożeństwa wieczorne, które pomimo czasu sioty i deszczów jesiennych, zgromadzały na uścis tysiączne tłumy wiernych.

Mówił o przywiązaniu i miłości gorącej do Tej co szła zawsze przez życie z nimi, i dziś tu na terenach zachodnich garną się do Pani Miłosierdzia.

Nieraz można widzieć modlących się ze łzami wzruszenia w oczach przed obrazem Ostrobramskiej.

Po nabożeństwie Jego Ekscelencja, oraz przybyli ks. ks.: ks. prof. Frykiewicz z Bydgoszczy i ks. kapłan Węswieca z Torunia gościł u siebie na piebanii ksiądz proboszcz Grzegorz Handke.

Zorganizowany przez gromadę parafian podwójny maszerował swoją obecnością Jego Ekscelencja z ks. Biskup Suszyński, spędzając na nim pogawiedkę parę godzin. Pozem dzieląc się obecnym postępnym Bractwem Panienstwa ogłosił żegnany z zaniem.

Niezapomniane chwile połączenia się we wspólnej gorącej modlitwie niech będą wyrazem naszego przywiązania, miłości i wdzięczności za przybycie do nas Jego Ekscelencji.

JEDNA Z WIELK.

### Dzień chorych — święto ubogich.

W dniu św. Wincentego i Paula, zorganizowano dzień chorych w kościele Matki Boskiej w Inowrocławiu.

Z całego miasta zgromadziło się przeszło 200 chorych z których kilkadziesiąt, nie mogących przyjść o własnych siłach, dowiozły karetki PCK, Straży Ogniowej i dorożki konne.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ksiądz proboszcz Handke. Na leżakach i fotelach ulokowani chorzy, otuleni w koc z wiankami kwiatów na kolanach, oczekiwali wzruszeni momentu przyjęcia Komunii św. Wśród chorych i bardzo starych, byli i młodzi. Paniąka 17 letnia oddawna cierpiąca na paraliż nóg uśmiecha się smutnie z swojego wózka.

Między chorymi uwija się siostra zakonna, siostra z PCK, pielęgniarki i panie ze Stowarzyszenia. Po nabożeństwie wszyscy dają na ławkę.

Dopisuje pogoda, jest ciepło i słonecznie, chorzy lokują się za stołami udekorowanymi kwiatami. Smakowity placek, kawa z mlekiem i koperta z zapomogą pieniężną dla każdego podopiecznego, już czeka na stole. Uśmiechnięte panie „Wincentki” zapraszają, rozmowę szczerą, gawędzą z chorymi. Prezesa stowarzyszenia św. Wincentego i Paula p. H. Tokarska, obserwuje czynności pań z niepokojem, czy aby wszystko dobrze przygotowały, gdyż z powodu nieobecności stałej doświadczonej szafarki po

raz pierwszy obowiązek zorganizowania wzięły na siebie inne członkinie. Prezesa zadowolona Panie: Wiczerkowa, Szydłowska, Kaliska, nie zapomniały o niczem.

Po śniadaniu chorzy żegnają księży, panie i wdzięczni, wzruszeni przeżyciami, zostają odwiezieni do domów. Piękna ta uroczystość dowodzi co może zdziałać wysiłek zbiorowy w imię miłosierdzia i miłości bliźniego. Przykład godny naśladowania.

I. B.

## Z całego świata

\* Program wyborczy amerykańskiej partii postępowej (Waiace) domaga się ostatecznego uznania przez rząd Stanów Zjednoczonych polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie.

\* Po ostatnim kryzysie gabinetowym we Francji premierem został Andre Marie, który utworzył gabinet według poprzedniego klucza partyjnego.

\* Były szef hitlerowskiej służby szpiegowskiej pułkownik SS Otto Skorzeny zbiegi z obozu dla internowanych w Franzstadzie. Skorzeny jest ogólnie znany jako organizator akcji, która w 1943 roku doprowadziła do powstania w Białymostku w więzieniu sołectwo w Wiozszach.

\* W zakładach IG Farbenindustrie w Ludwigshafen nastąpiły smutne wypadki na skutek czego liczba ranionych wynosi 2.000 osób. Około 60% budynków fabrycznych zostało zniszczonych. Liczne zabyci, których nie zdolano jeszcze wydobyć spod gruzów 6-piętrowego gniazda, gdzie nastąpiła eksplozja, szturmuje się na 600 osób. Rasa berlińska twierdzi, że przyczyną katastrofy był wybuch materiału wysoce eksplozywnego, który był wykorzystany dla rakiet rakietonoznych typu V 2.

\* W Londynie nastąpiło otwarcie 14-tych Igrzysk Olimpijskich, w których bierze udział przedstawicielstwo sportu wszystkich narodów na linii ziemskiej znajdujących się, za wyjątkiem Japonii i Niemiec. W otwarciu Igrzysk wzięła udział publiczność angielska w liczbie 80.000 osób.

\* W kopalni Amiantos wybuchł strajk, na skutek czego polscy amerykańska szarżowała na zgromadzone na ulicy tłumy robotników, wiele osób odniosło obrażenia.

\* Według meldunku biura gospodarczego ONZ zbiory zbóż cemoowych w Europie przewyższają się pomysłem. Zbiory przeszioroczne są przewyższone o 4 miliony ton. Zbiory pszenicy we Francji wyniosą dwa razy tyle, co w ubiegłym roku.

\* Nowym prezydentem Węgier został Arpad Szakasits, dotychczasowy przewodniczący Węgierskiej Partii Pracy.

\* Wskutek pożaru w fabryce koszuł w Szaughaju zginęło 51 robotników, a 39 doznało ciężkich obrażeń. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Wielu robotników wyskoczyło z III i IV piętra.

\* W Warszawie odbyła się konferencja międzynarodowa młodzieży pracującej całego świata. W konferencji brało udział 500 delegatów, reprezentujących 50 narodów.

\* W Moskwie w dalszym ciągu toczą się obrady między delegatami państw zachodnich a ZSRR. Rozmowy te są obecnie centrami punktem zainteresowania opinii międzynarodowej.

\* 16-letni Antoni Wrzosek z Gdańska postanowił wraz ze swymi kolegami 17-letnim Czesławem Binczakim i Stefanem Zielińskim udać się do Czechosłowacji. W przeddzień wyjazdu Wrzosek zabrał potajemnie rodzicom 100 tysięcy złotych, 24 dolary, 10 rubli w złocie i pierścienek z brylantem. W drodze Zieliński namówił drugiego swego kolegę Bronisława Bossego do napadu na Wrzosek i Binczak i zabrania im



pieniędzy. W Jeleniej Górze napad im się udał, przyczem Wrzosek został zabity i z pieniędzy okradziony, natomiast Binczak zdążył uciec. Milicja Obywatelska obu młodocianych morderców ujęła i w niedługim czasie stanął oni przed Sądem Doraźnym. Fakt powyższy wywarł wielkie wrażenie na ludności m. Gdańska.

\* W Zatoce Gdańskiej zatonał jacht „Polski”. Załogę jego stanowili: A. Potulicka, W. Biernacka, M. Zakrzewska, J. Kowalowski oraz B. Trochimowicz. Jedyne ten ostatni zdołał dopłynąć na kole ratunkowym do brzegu. Reszta załogi zginęła. Przyczepiona do koła ratunkowego kobieta, współtowarzyszka podróży, nie żyła już w chwili przypłynięcia do brzegu. Cała załoga walczyła 14 godzin z żywiołem i mimo zaopatrzenia w pływaki, nie potrafiła się oprzeć falom.

\* W Grajewie, w woj. białostockim wybuchł groźny pożar. Mimo natychmiastowego ratunku pastwą ognia padło 14 domów mieszkalnych i wiele zabudowań gospodarskich.

## Z życia katolickiego

### „Wioski Dziecięce”.

W Szwajcarii istnieje Stowarzyszenie Wiosek Dziecięcych im. Henryka Pestalozzi. Jest to stowarzyszenie niosące pomoc dzieciom z różnych krajów zniszczonych w czasie ostatniej wojny. Społeczeństwo szwajcarskie odnosi się zyczliwie do prac Stowarzyszenia i wydatnie popiera jego działalność. — Obecnie w „Wioskach Dziecięcych” przebywają dzieci z Finlandii.

### Niezwykła uroczystość prymicyjna.

W Starejwsi w Małopolsce odbyła się niezwykła uroczystość prymicyjna Księdza Witolda Kuśnierza. Odprawił on pierwszą Mszę św. z udziałem swych czterech braci rodzonych, również kapłanów z Zakonu Ojców Jezuitów. Na Mszy świętej była obecna matka owych pięciu braci kapłanów. Uroczystość wywarła na obecnych wielkie wrażenie. Ze czcią spoglądano na matkę, która swą pracą i przykładem umiała rozniecić w duszach dzieci — iskrę powołania do kapłaństwa.

### Przemówienie Papieża w Senacie brazylijskim.

W Brazylii postanowiono odczytać na jednym z posiedzeń Senatu wielkanocne przemówienie Ojca św. Piusa XII. Postanowienie to wprowadzono już w życie. — Jeden z senatorów odczytał w czasie posiedzenia senatu to przemówienie. Wysłuchano go z zainteresowaniem i powagą. Zostało ono również włączone do sprawozdań Senatu.

## Rady praktyczne

### Jak zwalczać rdzę zbożową, tak zw. rdzę żółtą.

Rdza powoduje ciemno brunatne plamy na liściach i łodygach. Rdza ta powoduje nie tylko spadek plonu zbóż, ale i słoma nią porażona jest szkodliwa dla zwierząt. Niestety do dziś nie mamy środka na rdzę, ale możemy zapobiegać tępiąc barbery, szalkak-kruszyne, niezapominajkę itp. rośliny na których gnieździ się jedno pokolenie rdzy, nim przeniesie się na polną zbożową. Z innych środków zaleca się nie siać zboże w wilgotnych miejscach, osuszonych stawiskach. Jednym z bardzo ważnych środków zapobiegawczych na rdzę — to dobieranie od-

mian odpornych na rdzę jak naprz. żyta Puławskie (wczesne), Grodkowickie, Mikulickie, oraz niektóre odmiany wcześniejszych pszenic.

Dobrze zapobiega rozszerzeniu się rdzy — wapaowanie roli, głębsza uprawa i siew rzędowy.

Tylko co do owsa mamy radykalny środek na rdzę, chociaż do dziś nie zbadana przyczyna, jaka tu działa. Oto, siejąc owies, dodać do niego na hektar 30 kg grochu-péluszki, którego łatwo po omłocie oddzielić od owsa. Środek ten na rdzę w owsie pewny.

### Czerwone szyby w oknach — chronią od much.

Przekonano się, że muchy najchętniej przebywają w pokoju z szybami białymi, unikają pokoju z szybami niebieskimi i zielonymi, a wcale nie zalatują do pokoju z szybami czerwonymi, gdyż oko muchy nie jest wrażliwe na czerwone światło i wydaje im się jako pokój zupełnie ciemny, a wiadomo ciemności muchy unikają i zawsze z ciemnego pokoju lecą do jasnych.

### Masło najlepiej przechowywać w naczyniach czerwonego koloru.

Masło przechowywane w naczyniach zielonych, przezroczystych, lub niebieskich już po 10 minutach na słońcu może zjełczeć. Natomiast w naczyniach czerwonych, żółtych lub matowych, można przechować długo. Przy wyrobieniu masła — okna pobielić na matowo.

JAK MASŁO TOPIC NA ZIMĘ? Masło na zimę topić nie na ogniu, lecz w gorącej wodzie, a potem zlać do kamiennego garnka i zalać gęstym syropem soli. Przechowywać w chłodnym, suchym miejscu.

NA LUPIEŻ doskonałym środkiem jest świeża, lub suszona pokrzywa, której garść zalewa się pół litrem spirytusu i po 2 tygodniach zleje się i tym płynem naciera głowę.

NA KASZEL odwar z cebuli mającej lupinę czerwoną (taka więcej zawiera witamin) — pić przez tydzień.

NA GRUŹLICE stopić pół kilo świeżego smalcu, — skwarki wyrzucić. Do stopionego smalcu dodać stopniowo w takiej kolejności 1/2 kg masła, 1/2 kg miodu, 10 deka kakao, razem przetopić na ogniu i dodawać do mleka, ile kto chce.

NA REUMATYZM Dwa razy dziennie kąpiel z młodych gałęzi sosny, z dodatkiem korzenia tataraku, trochę jagód jałowca i 5 kg soli na wannę. Kąpiel tę można kilka razy podgrzewać i kąpać się w niej. Inż. Br. St.

### OGŁOSZENIE SĄDU BISKUPIEGO we Włocławku

Sąd Biskupi we Włocławku wzywa niniejszym p. Jana Tygielskiego, który z panną Marianną z domu Twardowskich zawarł ślub w kościele par. w Janiszewie, diec. Włocławskiej, obecnie o niewiadomym nięjsu zamieszkania, aby w czasie do dnia 15 listopada b. r. zgłosił się do Sądu Biskupiego celem oświadczenia się w swej sprawie o nieważność małżeństwa wszczętej przed Sądem Ep. we Włocławku.

Po upływie wymienionego terminu Sąd Biskupi przystąpi do dalszych zarządzeń w prawie przewidzianych z pominięciem pozwanego.

Ks. Dr Wł. Szafranski  
p. o. Oficjał Sądu Ep.

Włocławek, dn. 12. 8. 48 r.

(58)

## 7. wydawnictw

### Jasne Książki

W ostatnich dniach lipca wszystkim uczestnikom klubu Jasnych Książek rozesyłany został Komunikat I powiadamiający o ukazaniu się pierwszej z zapowiedzianych sześciu książek. Jest to powieść współczesna Wł. J. Grabskiego pt. KONFESJONAŁ, powieść dwutomowa licząca pięćset kilkadziesiąt stron dużego formatu w trójbarwnej okładce projektu artysty grafika Jana Knothe.

Przed wojną w pierwszej połowie roku 1930 ukazała się w ówczesnych Jasnych Książkach powieść tegoż autora p. t. „W cieniu kolegiaty”. Utwór wywołał tak żywy odzew czytelników, że po szybkim wyczerpaniu się nakładu wydawcy zasypiani byli aż do wybuchu wojny żądaniem wznowienia książki a także pytaniami czy autor nie zamierza przedstawić dalszych losów swego głównego bardzo zaciekawiającego bohatera — kleryka Sadoka Górskiego.

KONFESJONAŁ, choć jest utworem samodzielnym, kompletnym, jest też poniekąd spełnieniem tych życzeń.

Grabski przedstawia w nowej powieści losy już księdza Sadoka w pierwszych najciekawszych momentach zetknięcia się z pracą duszpasterską wśród wirów i błędów ludzkiej społeczności a następnie wśród zawieruchy wojennej. Daje wnikliwy przekrój społeczeństwa po przez wszystkie jego warstwy i przeprowadza swego bohatera przez szereg kolizji z ludzką miernością, przewrotnością a nawet zbrodnią ukazując równocześnie nieoczekiwane niestety głębokie poświęcenia i dobroci serca istot pozornie upośledzonych.

Cena księgarska KONFESJONAŁU (obu tomów łącznie) wynosi 1 zł 870. Dla członków klubu Jasne Książki wyniesie ona tylko 1 zł 580 — już z przesyłką pocztową.

Przypominamy, że w dalszym ciągu redakcja nasza przyjmuje zgłoszenia swych czytelników na Jasne Książki, przez co zgłaszający nie zobowiązują się do żadnych przedpłat ani terminów. Według jedyne go zasadniczego warunku korzystania z Jasnych Książek można nabyć pierwszą książkę i na niej poprzestać, nie można jednak nabyć drugiej, ani trzeciej, ani czwartej bez nabycia tej pierwszej.

Drugą z kolei Jasną Książką będzie jednotomowa powieść historyczna Zofii Zawiszcanki PRZEDZIWIWY WODZ, o św. Joannie d'Arc z bardzo pięknymi drzeworytami prof. E. Kuczyńskiego. Ukaże się ona w pierwszej połowie września.

POMOCNICA umiejąca gotować, potrzebna na plebanię. Przy zgłaszaniu się podawać swoje warunki. Wiadomość w adm. „Ładu Bożego”. (59)

PRZYJMĘ posadę gospodyni samodzielnej. Znajomość kuchni i gospodarstwa domowego. Najchętniej na wyjazd. Wiadomość: Włocławek, Kilińskiego 7 m. 2, Konikowska. (55)

PRZYJMĘ posadę zakrystiana w mieście, lub na wsi kościelnej. Referencje od ks. proboszcza posiadam. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Czesław Grzegorzewski, wieś Garbów, poczta Pleska Dąbrowa p. Kutno. (56)

WOLANT na gumach do sprzedania. Włocławek, Al. Szopena 59, Gańczak W. — kuźnia. (57)

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4. Tel. 11-26. Konto PKO Nr. VI-231. Redaktor: ks. dr W. Mirski.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 9—12 i od 2—5. W soboty od 8—12

Ceny ogłoszeń: ogłoszenie drobne — słowo; handlowe 1/2; osobiste, poszukiwania rodzin, zguby 1/2; poszukiwania pracy 1/2. 10

Maksymalna ilość 10 słów. Nekrologi: do ogólnej wielkości 50 mm 1/2 30; 100 mm 1/2 37,50; 150 mm 1/2 60; 200 mm 1/2 80.

Łamowe: do ogólnej wielkości 100 mm za 1 mm 1/2 37,50; 200 mm — 1/2 60.

Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 65 zł, półroczna 120 zł, roczna 250 zł.